

Będzie lepiej, ale tylko na papierze

11 kwietnia 2013

Jeśli rządowy projekt nowelizacji ustawy zatrudnieniowej wejdzie w życie, urzędy pracy będą mogły wykreślić bezrobotnego z ewidencji od razu na 9 miesięcy.

Skutkiem planowanej reformy pośrednictwa pracy będzie zafałszowanie obrazu bezrobocia – ostrzega „Dziennik Gazeta Prawna”. Zmiany spowodują, że bezrobotni, którzy odmówią współpracy z urzędem na jego warunkach, zostaną wykreśleni z rejestru aż na 270 dni, a nie, jak obecnie, na 120 dni. Wydłużenie tego okresu spowoduje, że oficjalne statystyki się poprawią. „Rzeczywiste bezrobocie będzie prezentowane już tylko przez GUS w ramach Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności. Ostatnie dane z tego badania z IV kw. 2012 r. wskazują, że oficjalną liczbę bezrobotnych należałoby zwiększyć o ponad 450 tys. osób nierejestrowanych. A będzie jeszcze gorzej” – tłumaczy Bogdan Grzybowski z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Wskazuje również, że przez to nowe rozwiązanie wiele osób nie będzie mogło liczyć na pomoc państwa. A już teraz zasiłku dla bezrobotnych nie otrzymuje prawie 85 proc. zarejestrowanych w pośredniakach.

Na 9 miesięcy z ewidencji wypadną osoby długotrwale bezrobotne, którymi zajmowanie się jest dla „pośredniaków” najtrudniejsze. Dzięki temu odnotowana zostanie także wyższa skuteczność aktywizacji. A od niej zależy wysokość wynagrodzeń urzędników – 7 proc. środków z Funduszu Pracy przeznacza się na nagrody dla nich i, zgodnie z propozycjami zawartymi w projekcie założeń do nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, sytuacja w tym względzie nie ulegnie zmianie. Podczas konsultacji społecznych tego projektu OPZZ przypomniało, że taki sposób pozyskiwania środków na wypłaty miał się zakończyć w 2013 r. „Ten model

finansowania służb zatrudnienia miał obowiązywać przez ograniczony okres trzech lat. Nie mamy nic przeciwko odpowiedniemu wynagradzaniu urzędników, ale nie ze środków Funduszu” – przekonuje Grzybowski. Przypomina, że finansowany przez pracodawców Fundusz Pracy został utworzony w innym celu. „Ma zabezpieczać byt pracowników, którzy tracą zatrudnienie, a nie dotować nagrody dla kadry urzędniczej” – podkreśla.

Rząd zamierza jednak w dalszym ciągu pieniądze z Funduszu Pracy przekazywać na urzędnicze premie. Większość, bo aż 5 z 7 proc. przeznaczonych na wynagrodzenia, trafi do wszystkich urzędów pracy, bez względu na jakość ich pracy (jako stałe dofinansowanie wynagrodzeń tzw. doradców klienta).

„DGP” przypomina, iż liczba osób bez pracy w Polsce osiągnęła 2 mln 315 tys., a w marcu odnotowano jedynie nieznaczny spadek bezrobocia, z 14,4 do 14,3 proc. Część ekspertów prognozuje, że na koniec 2013 r. nastąpi wzrost bezrobocia do 15 proc.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)